Rok III. Lwów, 1-go grudnia 1912 r. **Nr. 26.**

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz
Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Pierwsze całoroczne pismo ilustrowane
poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,
pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem
Dra Juliusza Bandrowskiego
wychodzi
raz tygodniowo w sezonie **od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc** w okresie **od 15 października do 15 maja.**

Główne Biuro Redakcji i Administr.:
Lwów, ulica Romanowicza l. 9
(Przedłużenie ul. Akademickiej)
Telefonu Nr. 895.

Numer pojedynczy 20 hal. do nabycia we wszystkich księgarniach



W Krynicy: Saneczkowanie pod kopcem Pułaskiego.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 7 K. (Mk), 4 Rs. 12 Fr.
Miesięcznie 1 koronę.
Uw. **Abonament całoroczny** liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem **ogłoszenia adresowe** dla lekarzy: **na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor.** (wraz z bezpłatnym abonamentem).

Inseraty: 1/16 str. 5 Kor. — 1/8 str. 8 Kor. — 1/4 str. 15 Kor. — 1/2 str. 25 Kor. -- 1/1 str. 50 Kor.).

Na okładkach 1/16 str. 7 Kor. — 1/8 str. 12 Kor. — 1/4 str. 20 Kor. 1/2 str. 35 Kor. 1/1 str. 60 Kor.

Na tytułowej (1-szej str.). 1/16 str. 15 Kor. 1/8 str. 25 Kor. — 1/4 str. 45 Kor. — 1/2 str. 80 Kor. — 1/1 str. 150 Kor.

O rychłe odnowienie prenumeraty „Naszych Zdrojów“ na rok 1913, a to celem uregulowania nakładu i wzorowej ekspedycji uprasza

REDAKCJA
Lwów, ul. Romanowicza 9.

O podkopywaniu powagi naszych uzdrowisk przez lekarzy.

W Nrze 70 „Słowa lekarskiego“ z 31/10 1912, rozsyłanego z Krakowa wszystkim lekarzom w interesie podniesienia stanu lekarskiego, znajduje się artykuł Dra Romana Merunowicza w sprawie partactwa lekarskiego, zdążający wprost do przeciwnego celu, bo do poniżenia lekarzy, którzy nie idą w kierunku uznanym przez autora.

Ze zdumieniem tam stwierdzam, że zwykłych partaczy zestawił autor z lekarzami, leczącymi środkami hygjenicznymi, dla których jest nawet bezwzględniejszym, nazywając ich „wilkami szarlatanami“ i zachęcając podchwytliwie odpowiednimi przykładami, jakby ich pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Przekonanie takie polegać może chyba na zaślepieniu, gdyż lekarze naturaliści, czy właściciele sanatorjów, leczą sposobami przez wiedzę uznanymi, co sam autor również czyni. Gdy jednak nie używają leków chemicznych, lub je ograniczają do minimum, to nie jest to rzeczą przeciwną medycynie a według szerszych poglądów lekarskich nawet wielką zaletą. Przecież najtęższe umysły lekarskie daleko chętniej używają środków naturalnych aniżeli chemicznych. Chałubiński zasłynął właśnie na tem polu. Wielkiej używał sławy lekarskiej hygienista Dr. Jasiński, powszechnie szanowany we Lwowie, ów dobroczyńca wdów i sierot po lekarzach, zapisawszy (zarobione z praktyki) 200.000 złr. na ten fundusz. Żyjący w pamięci wdzięcznych pacjentów Dr. Tadeusz Żuliński także był lekarzem hygienistą, Dr. Piasecki w Zakopanem i inni, a teraz jest ich legion i w imieniu tych muszę wziąć pióro dla przedstawienia niesłuszności poglądu p. Dra R. Merunowicza, i szkodliwości moralnej przez pisanie takich artykułów. Wolno lekarzom w Niemczech prowadzić walkę z przyrodolecznictwem (Drem Lahmanem, Bilzem itp.) z osobistego interesu, aby nie ucierpiała ich praktyka, ale nasze dążenia muszą być inne. Nie mając środków reklamy itp. musimy wyżej postawić nasz moralny stosunek do chorych i wzajemny do siebie. Zamiast nieusprawiedliwionych zarzutów i podejrzeń, wynikających z przeceniania naszej wiedzy, powinniśmy dążyć do ideału lekarza, przyjaciela chorych i ludzi.

Siła moralna zwycięży partaczy; bez niej będą górą pomimo pomysłów policyjnych i środków sądowych,

Trudno w tej krótkiej odpowiedzi przedstawić dokładnie wiedzę naturalnego leczenia, ale pokrótce dotknąć jej muszę. Ma ona na celu za pomocą wpływu powietrza, słońca, ruchu, wody, pielęgnowania skóry i prostej dyjety (także surowej) wzmocnić biochemiczne własności komórki. Do tego celu używamy również leków chemicznych, ale musimy je uważać niejako za chwilową dźwignię do przejścia na drogę hygjeny, a więc do stałego, lepszego wykorzystania sił przyrodzonych. Metoda naturalna nader często obchodzi się zupełnie bez użycia środków sztucznych t. j. leków, szczególnie wtedy, gdy ma do tego odpowiedni warsztat (sanatorjum), korzystając wówczas jedynie z powyżej wymienionych czynników przyrodzonych (naturalnych), z których przecież także najzapaleńsi zwolennicy leków (środków sztucznych) korzystać muszą, gdyż bez tych czynników niema hygjeny, niema życia.

Przyrodo-lekarz Lahmann powiada: „Nie z braku leków choruje człowiek, ale z braku hygjeny“. Nam lekarzom Polakom szczególnie te słowa zapamiętać należy. Wobec nawału nowych leków, surowic itp., kierunek naturalnego leczenia coraz więcej zyskuje zwolenników pomiędzy lekarzami cywilizowanego świata. Nie podobna przecież chorych przekarmiać odpadkami chemicznych fabryk na „specyfica“, (zwalczanych

słusznie nawet przez zwolenników leków) przez Niemców przerabianych, pomiędzy któremi wyjątkowo się zdarza, aby jaki dłużej pozostał we farmakopei. Tymczasem czynniki hygjeniczne, czyli środki naturalne, nie ulegają takiej fluktuacji, tem dokładniej mogą być wypróbowane, a więc choćby dla tego tylko, tem skuteczniej u chorych stosowane.

Nie widzę, aby medycyna na tem traciła i aby kierunek ten tak zapamiętale zwalczać. Wszak „non medicus sed natura sanat“, a zatem lekarz powinien tylko znać odnośne prawa przyrody i choremu ułatwić ich przystosowanie. Leki, surowica, wody mineralne czynią to także, ale nawet najumiejętniej i najsumienniej stosowane pozostawiają po sobie częstokroć skutki ujemne przez t. zw. działanie uboczne, którego leczenie na podstawie hygjenicznej uniknąć może. Nie ma więc antagonizmu, a lekarz, prawdziwie rozwinięty w swej sztuce, powinien być obyty w obu dziedzinach, tembardziej, gdy ślepy nawet widzi, że rozsądne użycie sił natury, bez leków, w sanatorjach cieszy się z doskonałymi wynikami i coraz większą liczbę chorych zyskuje. Nie można twierdzić, że jest to owczy pęd u pacjentów i tylko suggestja „lekarzy znachorów“, ale coś musi być w tem leczeniu rzeczywiście pomocnego, potężnego, bo przecież nie ciemny tłum tam się leczy, ale świat inteligentny, umiejący zdać sobie sprawę, co jest pożyteczne, a co blaga.

Środki te naturalne z biegiem czasu całkowicie musi uwzględnić medycyna, jak już zresztą powoli je sobie przyswaja. Wszak śmiało można twierdzić, że dzisiejszą umiejętną hydroterapię powołał w ubiegłym wieku do życia chłop Priessnitz w Gräfenbergu w czasach nihilizmu terapeutycznego w szkole medycznej wiedeńskiej. Masowanie wzięła „medycyna umiejętna“ od ludu za „smarowanie babskie“, wyśmiewane ongiś przez powagi lekarskie, a Thiere Brends, major szwedzki, nauczył nas używać tej sztuki w ginekologji. Kąpiele słoneczne, z których wprost kpił sobie jeden z moich profesorów za czasów mych studjów uniwersyteckich, wprowadził laik Arnold Rikli w Veldes już bardzo dawno, gdy „medycyna wewnętrzna“ zaczęła ich używać teraz w gruźlicy kości i t. p. (Patrz w Przegl. lek. sprawozdanie o kolonji leczniczej wiedeńskiej przez Winternitza). Pracę fizyczną i gimnastykę już dawno zaleca się chorym na neurastenję, co jest obowiązkowem w naturalnych lecznicach! Gimnastykę oddechową i spanie przy otwartych oknach, (nie p o d oknem!) także lekarz nieuprzedzony stosuje w gruźlicy i złej przemianie materji a (tak bezwzględnie zaczepiony) wikt jarski w chorobach nerek, goścowych i w atonji kiszek. — I nie robi on tego dla żadnej mody, ale dla widocznej skuteczności i to trwałej!

Mniemam więc, że nie ma potrzeby posądzać lekarzy, mających z a m i ł o w a n i e i d o ś w i a d c z e n i e we władaniu hygjenicznymi „naturalnymi“ środkami, o złą wolę i chęć niskiego wyzysku, bez wywołania u nich oburzenia, a przynajmniej goryczy z powodu ich niezrozumienia.

Nie dziwimy się temu jednak, bo nie łatwy to dział medycyny; wymaga on nader szczegółowego poznania tych środków, przemyślenia i doświadczenia dużego, a do tego więcej talentu psychologicznego aniżeli w leczeniu zwykłem lub szpitalnem. Ponieważ zaś w lecznicach ma lekarz ciągłą styczność z chorymi i musi mieć władzę nad nimi, aby im pomóc, to ujemnemi władzami duszy tego się nie osiągnie, ale drogą gruntownej znajomości przedmiotu, intuicji w stosowaniu i „dawkowaniu“ swych środków, szczerej życzliwości, poświęcenia i często bezinteresowności, co też pacjenci prędko poznają i ocenią. Dlatego powodzenia nie należy tłumaczyć tem, że chorym wmawia się rzeczy niezrozumiałe i najprzykrzejsze stosuje zabiegi, bo udałoby się to raz i drugi, ale nie tak powszechnie, jak to widzimy.

Co do kuracji głodowych („postów fizjologicznych“) Dr. Merunowicz nie waha się zarzucać tym, którzy niemi leczą, niskiego celu: „mundis vult decipi“ (!) i następny cytat francuski przeciw nim wymierzony (!!)...

Tak bezwzględny sąd o tak ważnym w lecznictwie przedmiocie mogę sobie tłumaczyć jedynie zupełną nieznajomością rzeczy tak teoretycznie jak praktycznie. Wszak od dawna stosuje się w Ameryce. we Francji i w Niemczech (Dr. Carrington, Dr. Knalpe, Möller, Meyr, Pingler i inni) kuracje postem ze znakomitym skutkiem, a sprawozdania o tym sposobie leczenia są wprost entuzjastyczne, działają bowiem te kuracje świetnie na przemianę materji, przyspieszają leczenie, tkanki odmładzając. Czyż można wziąć za złe, że i nasi lekarze tej kuracji probują i korzystne zdobywają doświadczenie? Mówię to na podstawie własnego doświadczenia od szeregu lat a b. r. w lecznicy Dra Tarnawskiego w Kosowie osobiście przekonałem się, że kuracja postna stała się tam zwykłą i sami pacjenci, zachęceni skutkami, jej się dopominają!

Nic tedy nie pomoże; potrzeba nam koniecznie dążyć do syntezy z tak zw. leczeniem naturalnem i bez wzajemnych rekryminacji obeznać się z niem, a zyska tylko dobro naszych chorych, gdy przeciwnie instynkt zachowawczy powiedzie ich za granice Polski do zakładów światowych Lahmana (następców), do Veldes, do Topolschütz, Altvater i tylu innych, powstających tam jak grzyby po deszczu, a choćby do nielekarzy jak Bilz. jak następcy genialnego Kuhnego itp. Lepiej więc, gdy sami będziemy dzierzyć w rękach zdrowie pacjentów i własną pracą i sumieniem własnem za nie odpowiadać, a do podniesienia lecznic naszych przyczyniać się.

Idę dalej. — Nawet zdrojowiska niech posiędą sposoby leczenia naturalnego a zdobędą siłę większą przy ich użyciu, do czego zresztą dążą powszechnie.

Z podniesieniem się kultury lekarskiej odpadną antagonizmy między obydwoma kierunkami leczenia, więc p r z y j d z i e c z a s n a z a ł o ż e n i e k a t e d r y l e c z e n i a n a t u r a l n e g o, która rozświeci mroki terapeutyczne ku dobru chorych i lekarzy. Na razie zaś jest konieczne z większym naciskiem niż dotąd domagać się bezzwłocznego utworzenia zwyczajnej, o b o w i ą z k o w e j katedry historji medycyny w obu naszych wszechnicach, aby kształcący się tam adepci Eskulapa nie uważali tego, czego się uczą, za ostatni wyraz mądrości swojej i z tem szli w życie, ale aby wcześnie wiedzieli, że jak wszystko na świecie, tak i nasza przepiękna nauka ulega ewolucji, czerpiąc najlepsze soki nie z samych katedr profesorskich i dyplomowanych lekarzy, a l e z p o w s z e c h n e g o l e k a r s k i e g o d o ś w i a d c z e n i a, do którego — jak powyżej wykazałem — i laicy, talentem, a nawet i geniuszem lekarskim przez Stwórcę obdarzeni, przyczynić się mogą niepośledniо. Słusznie też twierdził sławny profesor Mantegazza, że „reforma wszelka z zewnątrz przychodzi“; bo któż np. odważy się odmówić genialności i twórczości takiemu — wspomnianemu już — Priessnitzowi?!

Kończę. — Gmach nauki i wiedzy, stworzony p r a c ą wieków, jest potęgą ustawicznie rozwijającą się, rodzącą się z wolnej myśli ludzkiej; biada temu, kto zamiast dorzucać własną pracę, własną cegiełkę, — tej myśli s ą d a m i grozi, bo rychło nietylko sąd ale i kryminał przeciw sobie samemu zwrócony spostrzeże...

Dr. Karol Zaleski.

Sanok, 12. XI. 1912.

Dr. ZYGMUNT ASHKENAZY.

Jak działają kąpiele kwasowęglowe i borowinowe?

Wykład na posiedzeniu naukowem sekcji balneolekarskiej d. 17 marca 1912.

(Dokończenie).

S a r a s o n naturalną kąpiel kwasowęglową zowie płaszczem gazowym, otulającym ciało, a działa on jakby szczotka gazowa łagodnym bodźcem czuciowo-cieplicznym.

Zastrzegam się, iż działania balneoterapii w Krynicy bynajmniej nie uważam za panaceę. Zważywszy jednak, że klimat górzysty jest także czynnikiem leczniczym, że rodzima kąpiel kwasowęglowa działa, jak zwyż podałem, ośmielę się zaznaczyć, iż dla niedokrwistych chorych na serce i nerki, jako też ze skazą moczową, otyłościową, powikłanemi tak często z niedokrwieniem i chorobami kobiecemi, działanie balneoterapii w Krynicy przewyższa znacznie n. p. działanie balneoterapji w Truskawcu. Tyczy się to zarówno młodszych i starszych.

Szanowni Panowie! Przejawy chorobowe przewlekłe, pozwolę sobie podzielić na trzy grupy: 1) zaburzenia w krą-

żeniu, 2) odżywieniu, 3) inerwacji. Zazwyczaj wszystkie trzy grupują się jednocześnie w ustroju chorym. Kąpiele kwasowęglowa i borowinowa działają w kierunku tych trzech grup.

U zdrowych i chorych sfigmanometr Riva Rocci wykazuje w kąpieli kwasowęglowej o ciepłocie między 25° a 27° R, trwającej 15—20 minut, tętno jest zrazu zwolnione. Jak Battistini tłumaczy, ma tu miejsce zwężenie tętnic obwodowych antagonistyczne, podczas gdy ośrodkowe zostają niezmienione i kompensująco torują drogę krwi z obwodu wypartej. Po chwili rozszerzają się antagonistycznie naczynia obwodowe, parcie maleje, podczas gdy naczynia ośrodkowe kompensująco zwężają się, aby zaopatrzyć w krew tętnice obwodowe.

Że istotnie w 1 stadjum kąpieli kwasowęglowej, tj. w okresie czuciowem, ma miejsce zwiększenie parcia krwi, chociaż podobno kolega S. miał w Krynicy wykazać przeciwne pomiary, dowodzę, że różnica jest między tętnicą sprychową a szyjną. To znaczy, że tętno tu mniej opóźnia się, niż to ma miejsce w kąpieli zwykłej o tej samej ciepłocie, w tej samej wziętej porze, przy tej samej atmosferze.

Sfigmograf Frankla tak samo wykazuje w kąpieli tej i po niej falę odruchową mniej silnie występującą, niż przed wzięciem jej.

Dowodzą to tablice ze spostrzeganych wypadków.

JAK DZIAŁA KĄPIEL BOROWINOWA?

Może wyda się paradoksem, gdy powiem, że zbity gąszcz gorącej borowiny, w który wchodząc musim opór pokonywać i który zapachem swoim niemile uderza do głowy, wywołuje pocenie, przyspiesza tętno i oddech, — przecież należy do najłagodniejszych i bardzo uspokajających procedur fizjoterapii?

W Krynicy często gęsto słyszałem z ust pacjentek, iż po wzięciu już kilku kąpieli borowinowych, czuły się znacznie lepiej, i jeszcze bardziej błogo im było, niżeli nawet po czystej, jak kryształ, szampan przypominającej, perlistej kąpieli kwasowęglowej.

Działaniem tu, jak zwyż określiłem, jest przedewszystkiem intenzywniejszy bodziec ciepła. Bodziec antagonistyczny fundamentalnego działania tu dzięki fagacytozie, naprzemiennych zmian niszczenia i regulacyjnej odnowy. To jest reakcją działania kąpieli borowinowej.

Mimo znacznej ciepłoty n. p. 31° R. w tej kąpieli gęstej, trwającej $1/_2$ godziny, skóra niezaczerwienia się. Nawet przy ciepłocie n. p. 28° R. jest tu intenzywne działanie bodźców w kierunku przemiany materji w procesach chorowych, a które opierały się bodźcom w innych kąpielach, n. p. słonych i jodowych, jak to spostrzegałem w przypadkach chorób kobiecych,

Oprócz bodźca ciepła, działa w kąpieli borowinowej bodziec chemiczno-mechaniczny i prawdopodobnie radioaktywny.

Opór zwiększający się, im bardziej gęsta masa ściśle przylegająca do ciała kąpiącego się, ciśnienie zatem z zewnątrz i tarcie tej masy wewnętrzne, z drugiej strony przymusowe ze strony kąpiącego się wykonywanie ruchów opornych, więc kinetycznych w myśli Szwedów, oto wraz z cieplicznym, bodziec mechaniczny.

Kąpiel borowinowa ma tę wyższość nad wszelakiemi innemi kąpielami, że posiada mniejszą pojemność ciała i punkt obojętności jest znacznie wyższy. To znaczy, że można ją stosować o ciepłocie, przechodzącej ciepłotę i czas trwania n. p. kwasowęglowej i także innych. Z powodu złej przewodliwości, utrzymuje się długo ciepłota rozczynionej borowiny. Przewodzenie tu ciepła mniejsze niż wody.

Zawiesiny włókników drzewnych (szkoda, że w Krynicy także drzazg domięszanych), powodują, że ciało kąpiącego się unosi i że gąszcz trudniej przyjmuje i trudniej oddaje ciepło.

W chłodnej kąpieli tej warstwa, otaczająca skórę kąpiącego się, przyjmuje ciepłotę zbliżoną do ciepłoty skóry. Dlatego kąpiel borowinowa o stopniach między 25° a 27° R. mniej obniża ciepłotę ciała, niż kąpiel z wody zwykłej o tej samej cieplocie wody i atmosfery, w tej samej porze, przez tego samego wzięta osobnika.

Kąpiel borowinowa zwyż 30° R. mniej podnosi ciepłotę ciała niż kąpiel zwykła. Dlatego gorąca tego gąszczczu borowinowego nie odczuwa się w tym stopniu, jakby to było w wodzie obojętnej, kwasowęglowej, słonej i siarczanej.

Podczas gdy w chłodnej kąpieli borowinowej, jak spostrzegałem, o ciepłocie do 28° R., że tętno podług sfigmanometru Riva Rocci wolnieje i następuje silniejsze napięcie tętnic obwodowych, to w ciepłej do 30° R., mimo zmniejszenia ilości tętna zrazu, pozostaje napięcie tętnic małe. Zaś w gorącej kąpieli borowinowej zwyż 30° R. także przez chwilę zrazu wolnieje tętno, by z podwyższoną ciała ciepłotą wnet przyspieszyć się. Kąpiel zwyż 30° R. intenzywnie już działa na grupy nerwiaków i przez zwoje inerwacji na mięśnie, na narząd krwi i limfy.

Zaleca się wykonywanie ruchów opornych w kąpieli borowinowej, aby wciąż świeże napływały warstwy. Uważam jednak za nonsens, zalecać kinetyczne wciąż to ruszanie się. Wiadomo, że najczęściej osłabione i wyczerpane osoby używają tej kuracji. Jeśli więc niesprawnym mięśniom zalecimy wykonywanie „ekwilibrystyki" aż do zmęczenia, aż do wywołania potów, aż do większego wyczerpania, to przepis istniejący szablonowo w Krynicy okaże się nożem obosiecznym. Leczenie fizjoterapeutyczne, zarazem i balneoterapeutyczne nie powinno nużyć ustroju bardziej, lecz krzepić. Wystarczy, mojem zdaniem, z pomocą kończyn, łagodnym ruchem, mięszać gąszcz, który układa się na powierzchni, jak skoro jest dobrze przyrządzony i przedstawia maź śliską, a jaką tak rzadko w Krynicy spostrzegałem.

Pod koniec kąpieli borowinowej, powstaje antagonistyczne obniżenie ciepłoty w narządach wewnętrznych zaś podwyższenie na skórze. Powstaje stąd pocenie i skłonność do przeziębienia. Dlatego zalecamy po kąpieli włożyć ciepłe okrycie i dłuższy indywidualnie wypoczynek w łóżku.

Że istotnie po kąpieli borowinowej następuje różnica w ciepłocie, może wykazać ciepłomierz.

U młodych kobiet zdrowych i płciowo chorych spostrzegałem, że termometry jednocześnie w dołku pachowym i pochwie albo macicy, albo odbytnicy aplikowane, wykazywały przed kąpielą n. p. 37° C, po kąpieli gęstej o 30°—32° R pod pachą 37,5° C, w macicy 27,3° do 37,2° C, w odbytnicy tak samo.

Zważywszy, że w kąpieli borowinowej chłodnej od 24° do 27° R, nie przyspiesza się tętno, lecz przeciwnie maleje, że efekt skurczów pojedynczych serca jest należyty, że napięcie tętnic potęguje się tak samo jak w kwasowęglowej, dowodzę, że kąpiel borowinowa istotnie nie absorbuje wiele pracy serca. Dlatego, jak spostrzegałem w długim lat szeregu w Krynicy, nietylko dorośli, nie tylko schorzałe niewiasty wyczerpane z powodu ciężkich, długotrwałych chorób, czy płciowych, czy innych, lecz także wątłe dzieci znoszą dobrze ciepłe te kąpiele. Dlatego jest w najnowszych czasach prąd stosowania kąpieli borowinowych w tych chorobach serca i nerek, w których kwasowęglowe mogą być przeciw-



Z okolicy Piwnicznej w zimie.

skazaną, gdzie już istnieje znaczne parcie krwi, gdzie jest znaczniejsze stwardnienie tętnic, myokarditis, marskość nerki.

Można przyjąć, że przez stosowanie przydłuższe ciepłych kąpieli podnosi się w ustroju także ciepłota mocą przyswajania i modyfikacji produkcji ciepła i oddawania go. Przeciwnie, przez długotrwałe i częstotliwe procedury chłodne lub zimne, zaczem jak np. wodolecznicze, może nastąpić w ustroju obniżenie ciepłoty, niedokrwienie. Ja to nieraz spostrzegałem, gdy stosowano w wiądzie n. p. u niedokrwistych, u neurasteników, hydropatję. Dlatego u osób wrażliwych na chłód, często u niedokrwistych, woda chłodna, którą osoby odczuwają jako zimną, nierzadko jest działaniem wręcz szkodliwem.

Okłady borowinowe działają jako bodziec mechaniczno ciepliczny. Przekrwienie wnika w głąb w tkaniny i koi bole. Niestety w Krynicy przyrządza się za ciężkie, za twarde, za duże a może dlatego są takie drogie?

WNIOSKI.

1. Zmiana nazwy w Krynicy „kąpiele mineralne“ na „kwasowęglowe“.
2. Wydawanie leczniczych kąpieli tylko za przepisem lekarza w zdrojowisku,
3. Urządzenia zakładu dla fizoterapii w zdrojowiskach.
4. Sporządzenia leżaków i wózków jednoosobowych dla chorych zwłaszcza po kąpieli borowinowej, także dla chorych sercowo po kwasowęglowej.
5. Przestrzeganie sprawy kulinarnej w Krynicy.
6. Przestrzeganie, by podgrzewaniu w kąpieli kwasowęglowej zapobiegać zwłaszcza dla chorych sercowo, by kąpiele borowinowe i okłady były *lege artis* przyrządzone, by bielizna była ogrzewana.
7. Staranie też o wprowadzenie uczelni doświadczalnej ewentualnie katedry dla fizjoterapji, zaczem balneoterapji na klinice, jako też stacji doświadczalnych w zdrojowiskach.

Szanowni Panowie!

Wnioski te zalecają się same przez się. Bo gdy uda się wykołatać uczelnie doświadczalne i pracownie, gdy uda się zdrojowiskom naszym nadać bardziej kulturalne piękno, działanie i wskazania balneoterapji bardziej odpowiedzą prądom nowoczesnym.

Jeśli bowiem przyroda jest podkładem dla sztuki, to zdrojowa sztuka leczenia najbardziej powinna korzystać z bogactw przyrody, z tego cudnie sharmonizowanego zespołu.

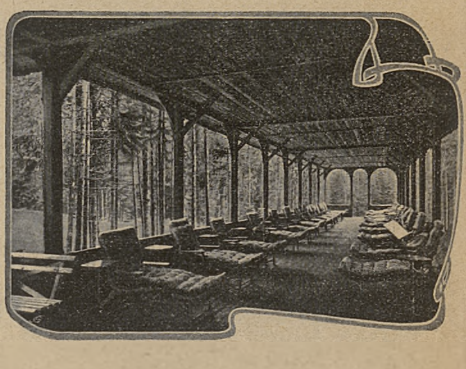
Krynica jest skarbem państwa, lecz także kraju. Rozwój jej ma znaczenie narodowo ekonomiczne. Dlatego jest obowiązkiem i rządu i kraju mieć większą pieczę nad tem swojem posiadaniem tak ze względu humanitarnego, jak zyski przynoszącego.

Naszem zaś lekarzy, owych, jak Beaconsfield przepowiedział, przewodników ludzkości przyszłych, zadaniem jest wychowywać tych, co szukają bodźców u obcych, by wraz z nami umiłowali ten skarb jeszcze niedoceniony, wśród gór wszak naszych, gdzie szumiące lasy kołysząc uspokajają smętne myśli i budzą tęskne nadzieje lepszej przyszłości.

10-lecie Sanatorjum Dra Dłuskiego w Zakopanem.



Gdy lat temu 13 Drostwo Dłuscy, stale mieszkając w Paryżu, przystępowali wraz z małem, lecz doborowem gronem wspólników (Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, Brunon Abakanowicz, hr. Konstanty Potocki, drowie: I. Baranowski, Chrostowski, Dunin, Skłodowski etc. etc., do zawiązania Spółki celem wzniesienia w Zakopanem pierwszego wzorowego polskiego sanatorjum dla chorych piersiowych, nie wierzono w szybkie urzeczywistnienie tego zamiaru. Obawiano się zwykłej niewiary polskiego społeczeństwa do polskich przedsiębiorstw, braku wytrwałości, braku poparcia ze strony lekarzy polskich etc. etc... Tymczasem wbrew pesymistom zakład w 3 lata niespełna, t. j. równo 10 lat temu, otworzył swe podwoje dla zaproszonych na uroczystą inaugurację gości.



Sanatorjum Dra Dłuskiego w Zakopanem: Leżalnie.

Szturmem prawie zdobyło sobie nowe sanatorjum uznanie, sympatję i poparcie całego polskiego społeczeństwa ze wszystkich trzech zaborów. Wzorowo urządzone według spółczesnych wymogów hygieny i wiedzy, postawione pod względem leczniczym na najwyższym poziomie, musiało ono zadowolić najwybredniejsze wymagania chorych i odpowiedzieć oczekiwaniom lekarzy. Lekarze też przez swe poparcie sprawili, że już pierwszej zimy było ono zapełnione po brzegi, że trzeba było odrazu myśleć o jego rozszerzeniu.

Dziś, po 10-ciu latach, można stwierdzić nadzwyczajny rozwój zakładu. Znacznie rozszerzony, upiększony wewnątrz przez pierwszorzędnych artystów polskich (jak Rembowski, Karol Frycz, Symon, Niesiołowski, Wojciech Brzega etc.), posiada on wszystko, czego wymaga hygjena, nauka i obecny stan leczenia chorób płucnych, Stosowane są tu najnowsze metody lecznicze i zabiegi. Chorzy otoczeni są nieustanną, troskliwą opieką. 5 lekarzy (1 z nich kobieta p. Dr. Dłuska), którzy żyją z nimi poniekąd rodzinnem życiem, stają się ich najlepszymi przyjaciółmi i doradcami. — Wytwarza to doskonałą harmonję i ten miły nastrój psychiczny, którego chorzy, oderwani od domu, tak bardzo potrzebują. Jest to niezaprzeczoną zasługą pp. Drów Dłuskich, iż nastrój ten wytwarzać umieją.

Frekwencja, podwoiła się niemal przez przeciąg tych 10 lat. Ilość dni leczenia za 10 lat wynosi aż 265000, z których aż 33 proc. przypada na Rosję, Litwę, Podole i Ukrainę; tylko Królestwo z Warszawą dało więcej bo 34 proc., Galicja 27 proc., Poznańskie 2 proc. — inne kraje 2 proc.

Rezultaty lecznicze są doskonałe, gdyż poprawa następuje w 80—90 proc. wypadków. — Naogół bawią pacjenci za krótko, bo tylko przez 3 miesiące przeciętnie. Dla utrwalenia dalej tych rezultatów leczniczych, czas ten wystarczającym nie jest.

Sanatorjum Dra Dłuskiego w Zakopanem, stworzone przez pionierów myśli sanatorjalnej w Polsce, Drów Dłuskich, dało impuls do walki z gruźlicą w całej Polsce. Wprawdzie drugiego sanatorjum polskiego, mogącego dorównać zakopańskiemu, dotąd niema, ale zawiązały się po większych miastach polskich towarzystwa do walki z gruźlicą, przychodnie miejskie dla chorych piersiowych, a nawet w pobliżu miast małe sanatorja ludowe.

Jest to dotąd kroplą w morzu wobec ogromu choroby, ale impuls już jest dany! Nie zapominajmy, że impuls ten wyszedł od ludzi, którzy 10 lat temu stworzyli pierwszy silny posterunek przeciwko strasznemu wrogowi.

To też dzień 23 listopada jako jubileuszowy dziesięciolecia Sanatorjum, zogniskował całe społeczeństwo polskie w zgodnym hołdzie dla umiejętnej wytrwałej pracy i zasługi pp. Kazimierzostwa Dłuskich, wyrażonym licznemi depeszami i listami gratulacyjnymi, wśród których nie brakło i od Kraj. Związku Zdrojowisk i uzdrowisk treści następującej:

Czcigodni Państwo!

Wysoko ceniąc niespożyte zasługi Czcigodnych Państwa, jako założycieli i kierowników pierwszego w Polsce wzorowego Sanatorjum dla piersiowo chorych w Zakopanem, które dzięki umiejętnej i wytrwałej Ich pracy stało się synonimem najwyższego poziomu nauki, hygjeny i kultury, mamy zaszczyt przesłać im. Kraj. Związku zdroj. uzdrowisk w myśl jednomyślnej

uchwały Zarządu, powziętej w dniu 23 listopada, najserdeczniejsze wyrazy głębokiego uznania i życzeń dalszego świetnego rozwoju.

Lwów, dnia 23 listopada 1912.

Jan hr. Potocki
prezes.

Dr. Tadeusz Praschil *sekretarz.* — *Dr. Kalikst Krzyżanowski* *wiceprezes.*

Dr. Juljusz Bandrowski
Red. „Naszych Zdrojów“.

Dr. Wacław Łobaczewski — *Dr. Józef Westreich*

Adam hr. Stadnicki — *Dr. Jan Woytkowski.*

* * *

Piękny obchód 10-ciolecia Sanatorjum urządzili na miejscu w dniu 23 bm. pacjenci zakładu. Rano odprawił solenną mszę kapelan ks. J. Skowroński, zaś wieczorem podczas kolacji, na którą przybyło sporo dawnych pacjentów z Zakopanego, wystąpiła delegacja kuracjuszów, wręczając pp. Dłuskim pięknie oprawiony adres i kwiaty, oraz kwotę zebraną na dom zdrowia „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, którym oboje pp. Dłuscy serdecznie się opiekują, a redaktor dr. Vogel ze Lwowa, w dłuższem przemówieniu podkreślił niezmordowaną pracę pp. dr. Dłuskich na polu walki z gruźlicą.

Dziękując za owację dyrektor Dłuski zaznaczył, że jego inicjatywa nie byłaby została zrealizowana, gdyby nie byli przyszli z pomocą w pierwszej chwili ludzie dobrej woli tej miary co Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski i inni. Następnie wyraził dr. Dłuski gorącą wdzięczność swym gorliwym współpracownikom, asystentom dawnym i obecnym oraz całemu personalowi administracyjnemu.

Odczytano wreszcie liczne depesze z życzeniami, wśród nich od Henryka Sienkiewicza, I. Paderewskiego z Londynu, prof. Marji Skłodowskiej-Curie z Paryża, Leona hr. Pinińskiego, St. Witkiewicza z Lowrany, od wielu bratnich instytucji, Towarzystw, lekarzy, kolegów i dawnych pacjentów.



Sromowce. Pieniny: Trzy Korony w zimie.

Na zakończenie urządzili kuracjusze bardzo zajmujące przedstawienie, złożone z tańców i opowiadań góralskich, oraz z zabawnej okolicznościowej pantominy.

DR. KALIST WŁYŃSKI.
Lekarz zakładowy w Szczawnicy.

Sprawozdanie lekarskie o Szczawnicy za rok 1912.

(Ciąg dalszy).

Desinfekcja.

Wszystkie mieszkania po każdym gościu desinfekcjonowało się. Do celu tego służą aparaty formalinowe, których dotychczas było 6, w przyszłym roku Komisja zdrojowa dokupi jeszcze trzy. Cała desinfekcja była pod nadzorem rygorozanta medycyny p. Paczesnego, który bardzo sumiennie spełniał swe zadanie. Pod jego okiem przeprowadzali desinfekcję dwaj ludzie, do tego celu wyszkoleni. I trzeba przyznać, że mimo wielu jeszcze braków co do hygieny, pod tym względem Szczawnica stoi bardzo wysoko. Nigdzie dotychczas nie wykonywa się przymusowej desinfekcji, która gdzieindziej (mówię o zagranicy) zależną jest od woli i uznania właściciela domu, tymczasem w Szczawnicy bez względu na gospodarza czy lokatora, Komisja zdrojowa zapomocą swoich funkcjonaryuszów wykonywa przymusową dezinfekję formalinową. Dlatego też w Szczawnicy od czasu tego rozporządzenia znikła zupełnie obawa zarażenia się gruźlicą i stokroć jest mniejsza sposobność do tego aniżeli gdzieindziej.

W tym też celu wszystkie mieszkania z początkiem sezonu muszą być odnowione, podłogi muszą być na nowo lakierowane, ściany obdrapane i świeżo bielone lub malowane, a gdzie niema tynku, tam ściany zmywa się sublimatem. Wszystko to pozostaje pod kontrolą lekarza zakładowego i jest dokładnie wykonywane. Dezinfekcji w tym sezonie wykonano z górą 2500.

Piec do spalania plwocin.

W czerwcu b. roku Komisja zdrojowa na spółkę z właścicielem Hr. Stadnickim zakupiła piec u firmy angielskiej według patentowanego systemu „Horsfall Destructor Co Lit.“ w celu spalania plwocin i różnych odpadków. W każdym domu będzie stać w widocznem miejscu naczynie emaliowane o pojemności przynajmniej 10 litrów, szczelnie zamykane. Do tego naczynia będzie się wrzucać wszystkie spluwaczki tekturowe, a następnie każdego dnia z rana, specjalna służba będzie owe wypełniane spluwaczkami naczynia zabierać i odnosić (? P. R.) do pieca. W piecu tym można spalić w przeciągu 10 godzin **450** kilo spluwaczek i odpadków. Na razie zakupiono jeden taki piec (przeszło 1000 koron z dostawą) i ustawiono go prowizorycznie w górnym parku. Jest to sprawa wielkiej wagi, na którą specjalnie muszę zwrócić uwagę, bo dotychczas żaden z zakładów kąpielowych, ani klimatycznych w Austrji, z wyjątkiem zamkniętych sanatorjów, tego nie posiada.

Nowe ujęcia źródeł.

Adam Hr. Stadnicki, wziąwszy sobie za zadanie podniesienie Szczawnicy, zupełnie słusznie zaczął pracę od podstaw, ażeby na tych podstawach gruntować późniejszą wielkość Szczawnicy.

Zrozumiał on, że przedewszystkiem należy zacząć od źródeł, które tak wielką przecież stanowią wartość i są wprost skarbem naszym. Ponieważ źródła te były dotychczas ujęte według typu przedawnionego, postanowił zatem jedno za drugiem na nowo ujmować. W roku 1910 tym zaczęto tę ważną pracę od zdrojów „Wandy“ i „Szymona“. W bieżącym roku ujęto najpierw „Magdalenę“ a później „Jana“, a ujęto je według najnowszej techniki balneologicznej. Ujęcia, jak i w roku 1910, dokonała firma Nitsch i Ska z Krakowa przez inżyniera Morawskiego.

Zródła znacznie pogłębiono, a następnie ujęto je w cylindry kamionkowe, ustawione na podstawie ze żwiru, obustronnie glazurowane, z tych górne są proste, najniższy stożkowy, opatrzony dziurkami, które od strony wody mineralnej stoją otwarte, a przysłonięte tylko grubym żwirem dla filtrowania wody mineralnej; z drugiej strony otworki te są zatkane kamieniami i uszczelnione iłem dla powstrzymywania jakichkolwiek dopływów wody słodkiej. Dopływy wody słodkiej, która dawniej z łatwością przedostawała się do starego ujęcia, wyłączono i odprowadzono do osobnego szybu zbiorczego, tak że obecnie wykluczono stanowczo dopływ jakiejś słodkiej wody do właściwego zdroju. Od góry, ażeby zupełnie źródło uszczelnić od wpływów zewnętrznych, nakryto cylindry kamionkowe płytą szklaną i rozetą sprofilowaną z bla-

chy cynkowej. Do zdroju „Magdaleny" sprowadzono pompę najnowszej i najlepszej konstrukcji, jaką technika w tym kierunku posiada; ponieważ wód gazowych ssać się ze źródeł nie powinno, wobec tego pompa wodę jedynie tłoczy do góry.

Podczas ujmowania zdrojów badał je na miejscu chemik Er. Malarski z ramienia prof. Marchlewskiego, ponieważ badania chemiczne mogą być ukończone i ustalone dopiero w jakiś czas po ujęciu, nie mogę ich tu podać na razie.

Kioski nad zdrojami „Magdaleny" i „Jana" zmieniono nieco, odrestaurowano i bardzo ładnie wykończono. Oprócz powyższych w tym roku zbudowano nowy kiosk w stylu zakopańskim, pomysłu dyrektora Manieckiego, w którym podaje się wodę ze zdroju „Wandy"; tam też umieszczono automatyczny aparat, najnowszej konstrukcji, do napełniania flaszek wodą „Wandy".

Rozrywki i przyjemności.

Dla uprzyjemnienia pobytu gościom zrobiono w tym roku bardzo wiele: Obok restauracji p. Łukowskiego znajdowała się czytelnia zakładowa z kilkudziesięciu pismami codziennemi i tygodnikami. Dwa razy dziennie odbywały się koncerty orkiestry zakładowej w górnym parku, a trzy razy tygodniowo popołudniu w parku na „Miodziusiu".

Część trupy teatralnej z Poznania pod dyrekcją Kosińskiego i Kratochwila dawała od początku lipca aż do 20 go sierpnia przedstawienia teatralne w dworcu gościnnym, oprócz tego odbywały się koncerty spiewaków i muzyków polskich a nadto monologistów,

Raz w tydzień w każdą środę odbywały się reuniony. Na cele dobroczynne urządzano loterje fantowe, tombole, festyny, „nocy weneckie", przedstawienia amatorskie i kabarety.

Nad tem wszystkiem górowały wycieczki zbiorowe, urządzane przez zarząd zakładu i prywatne, w piękne okolice Szczawnicy, w Pieniny, do Potoku Leśnickiego, na Polanę Leśną, na Trzy korony, na Sokolicę, do Jaworek, do Czorsztyna, Czerwonego Klasztoru itd. itd.

ZAKŁADY HUMANITARNE.

W Szczawnicy istnieją trzy instytucje humanitarne:

1) „Bratnia pomoc" akademicka.
2) Dom fundacji „Małuji",
3) „Nadzieja", lecznica dla ubogiej młodzieży żydowskiej.

Dom pod „Aniołem Stróżem" na „Miodziusiu" przeznaczony jest dla akademików, których wysyła na kurację do Szczawnicy „Bratnia pomoc" akademicka krakowska.

W tym sezonie korzystało z bezpłatnych mieszkań tamże i z wszystkich ulg w zakładach leczniczych ośmiu akademików z Krakowa i dwu ze Lwowa, którzy bawili przeciętnie po 8 tygodni w Szczawnicy, i wszyscy wyjechali z rzeczywistą poprawą.

Dom należący do fundacji „Małuji" przeznaczony jest na bezpłatne umieszczenie niezamożnych osób wyznania chrześcijańskiego, narodowości polskiej i pozostaje pod kierunkiem komitetu, w skład którego wchodzą: lekarz zakładowy, ks. proboszcz szczawnicki i pełnomocnik właściciela. W tym roku korzystało z tej fundacji ośm osób: sześć nauczycielek, jeden uczeń seminarjum nauczycielskiego i jeden uczeń gimnazjalny.

Przeciętnie przebywali oni w Szczawnicy po 6 tygodni.

„Nadzieja", towarzystwo dla wspierania ubogiej, uczącej się młodzieży żydowskiej, wynajmuje domy zakładowe zwane „Horwatówką", w których urządza lecznicę dla chorej młodzieży zupełnie bezpłatnie. W tym roku korzystało z tego 55 mężczyzn i 23 kobiet, wszyscy z zakładów naukowych galicyjskich. Zarządza tą instytucja lekarz Dr. Hamerschlag.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ

Plan rozwoju Zakopanego

(Ciąg dalszy).

Dochodów podnieść prawie że nie można, z wydatków zaoszczędzić czegokolwiek trudno. Mogłaby być zaoszczędzoną chyba podwójna pozycja na lokal i na personal, w razie jednolitej administracji gminy i Komisji klimatycznej — lecz poza tem musi pozostać wszystko, podobnie jak w budżecie obecnym.

Zakopane, mając 9.000 mieszkańców, wśród których niespełna 1.200 płaci jakiekolwiek podatki bezpośrednie, opłaca obecnie więcej podatków, niż Nowy Targ, Czarny Dunajec, Krościenko i Szczawnica razem wzięte. Dodatki do podatków wynoszą tu od 100—258 prc. i dalsze ich podnoszenie, ze względu na idącą za tem drożyznę, jest prawie że wykluczone.

Ponieważ gmina majątku większego nie posiada wcale, zatem wśród inwestycji na plan pierwszy wybić się muszą siłą rzeczy te, które rentować się mogą same, bez obciążania budżetu gminy, lub te, które wykonane być mogą przy finansowem poparciu kraju lub państwa.

Przy projektowaniu inwestycji należy uwzględnić jedno. Oto Komisja klimatyczna z swych dochodów może pokrywać jedynie wydatki bieżące; droga inwestycji przez zaciąganie pożyczek jest dla niej prawie zamknięta. Gmina posiada wprawdzie możność zaciągania pożyczek inwestycyjnych, lecz z powodu dwoistej administracji nie może ona jako ich zabezpieczenia użyć dochodów Komisji klimatycznej. Stąd pochodzą trudności w podjęciu tego rodzaju inwestycji, jak park, chodniki w okoliczne lasy i regle, dworzec zdrojowy i t. p. które, jako pożądane do uprzyjemnienia gościom pobytu, są w pierwszej linii dziełem Komisji klimatycznej, nie mogą jednak być przez nią wykonane dla braku funduszów i niemożności zaciągnięcia pożyczek.

Z tego powodu należy się zastanowić nad wzięciem funduszów Komisji klimatycznej w zarząd gminy, celem jednolitej administracji. Komisja klimatyczna zaś pozostałaby jedynie jako organ doradczy, dysponujący funduszami, używanymi na subwencję w Zakopanem jako uzdrowisku.

* * *

Obecna dwoistość władzy, mającej czuwać nad administracją Zakopanego i podział jej między Radę gminną a Komisję klimatyczną nie jest korzystną dla rozwoju Zakopanego. Zwiększa się przez to ilość instancji, wywołuje dodatnie i ujemne spory kompetencyjne, podnosi koszty administracji. Nadto Komisja klimatyczna wedle dotychczasowej praktyki, zbyt często narażoną jest na zmianę swych kierowników i jej polityka wykazuje mało ciągłości i jednolitości w realizowaniu swych planów. Nie posiada ona jednak ekzekutywy dla swych uchwał — i to stawia ją częstokroć w położenie bez wyjścia.



Zakopane: Liliowe (1970 m) w zimie.

Jeżeliby zatem Komisja klimatyczna miała nadal pozostać w swym obecnym charakterze i z dotychczasowym zakresem działania, należałoby jej stosunek do gminy zmodyfikować, a przedewszystkiem przez wydzielenie Olczy w odrębną gminę — zrównać granice gminy z granicami zakresu działania Komisji klimatycznej. Uchwałom Komisji klimatycznej należy dać

egzekutywę, a to albo przez oddanie jej w sprawach jej zakresu działania w ręce inspektora klimatycznego, albo przez utworzenie w Zakopanem ekspozytury starostwa z jego agendami i władzą i poruczenie jej kierownictwa inspektorowi klimatycznemu. Jeżeli bowiem Komisja miałaby nadal pozostać bez ekzekutywy, raczej należało by ją wprost mieć za ciało doradcze Rady Gminnej w sprawach Zakopanego jako letniska, stacji turystycznej i sportów zimowych i uzdrowiska, dając jej głos stanowczy w sprawach dysponowania funduszami, stanowiącymi jej dochody.

Poddanie Zakopanego pod przepisy ustaw gminnych i budowlanych, wydanych dla ogółu miasteczek i wsi Galicji, nie jest z wielu powodów wygodnem dla jego rozwoju jako letniska i stacji klimatycznej. Stosowanie przepisów ustaw jest często nieodpowiedniem — ich ominięcie niemożliwem. Najwłaściwszem byłoby wobec tego podjęcie starań o wydanie czy to dla Zakopanego, czy też wogóle dla zakładów kąpielowych, uzdrowisk i stacji klimatycznych Galicji, ustawy gminnej specjalnej, podobnej do tej, jaka obowiązuje w krajach zachodnich; należało by w niej przepisy budowlane, targowe, sanitarne, gminną ordynację wyborczą, stosunki i kompetencje ciał tego rodzaju jak Komisja klimatyczna, prawa i obowiązki inspektorów zdrojowych i ich stosunek do władz gminnych — określić w sposób najkorzystniejszy dla rozwoju tych miejscowości, uwzględniając ich odrębny od reszty gmin i wyjątkowy charakter.

Tyle w sprawach ogólnych — przejdźmy obecnie szereg postulatów Zakopanego.

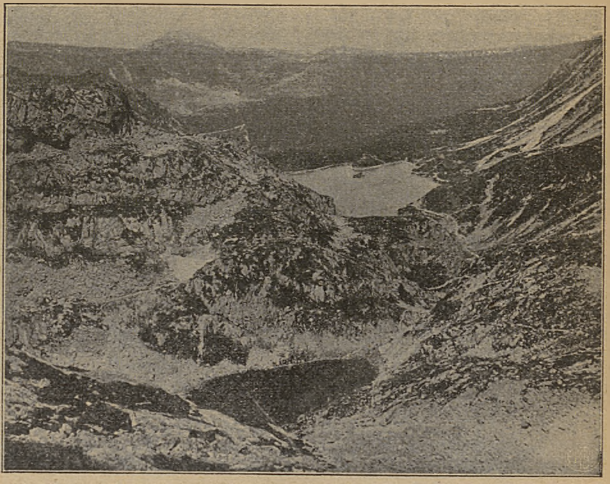
Stosownie do wyników ankiety z dnia 1. października b. r. za najpilniejszą inwestycję w Zakopanem uznano zaprowadzenie światła elektrycznego. Ponieważ jest to sprawa przesądzona, bliżej się nią zajmować nie będę. Uważam, że na jej zaprowadzeniu zyska wiele wygląd (przedewszystkiem bezpieczeństwo P. R.) Zakopanego, którego oświetlenie obecne jest niedostateczne, i zyskają też domy i wille prywatne. Inwestycja ta zresztą rentować się będzie sama przez się.

Jako kwestja druga, wysuwa się na czoło postulatów Zakopanego sprawa regulacji. Jest ona podstawą całego szeinwestycji i udogodnień; od niej zależy plan kanalizacji, kwestja parku, oznaczenie dzielnic willowych, sprawa przepisów budowlanych, osuszenie moczarów w obrębie gminy, tworzenie nowych ulic itp.

Ponieważ niektóre dzielnice obecnie są zabudowane tak gęsto, że ich poprawa byłaby bardzo trudną, więc zmienić się nie dadzą, uważamy, że Kasprusiom, ul. Kościeliskiej, Krupówkom i Przecznicy oraz Rynkowej należy zostawić dotychczasową wolność co do sposobu zabudowania się — zaś wszystkie pozostałe ulice, a przedewszystkiem Chramcówki, Jagiellońską, Maszałkowską, Chałubińskiego i Zamojskiego i wszystkie nowe ulice uznać za dzielnice willowe i nie dopuścić do ich zabudowywania się ani koszarowemi wielkomiejskiemi kamienicami, ani gospodarstwami wiejskiemi. Z nowych ulic za najpotrzebniejsze uważamy przedłużenie ul. Marszałkowskiej przez Kasprusie ku ul. Kościeliskiej, przedłużenie Przecznicy do drogi idącej z Rynku do dol. Białego, poprawę i rozszerzenie drogi, wiodącej z Rynku do dol. Białego, a wreszcie budowę ulicy, przebiegajacej stokiem Gubałówki w poziomie ok. 50 m. nad łożyskiem potoku. Jeżeli już Zakopane ma pozostać także stacją klimatyczną dla piersiowo chorych, należy wszelkiemi siłami dążyć do tego, by wszystkie, w przyszłości powstać mogące, sanatorja publiczne i prywatne zakładano wyłącznie w owej dzielnicy, mającej najlepsze warunki klimatyczne, utrudniano zaś ich powstawanie w innych stronach Zakopanego. Przy regulacji Zakopanego należy zwrócić uwagę na jedno — nie dopuścić do powstawania w obrębie stacji klimatycznej żadnych przedsiębiorstw przemysłowych, a przedewszystkiem takich, które wydzielają dużo dymu, zatruwają powietrze lub sprawiają hałas. Dopiero po przeprowadzeniu planu regulacyjnego, uzyskaniu dla niego uchwały rady gminnej i zatwierdzenia rady powiatowej, można będzie pomyśleć o związanych z tem inwestycjach t. j. kanalizacji, osuszaniu bagien i zaprowadzeniu parku.

Przy rozwoju Zakopanego pod względem zewnętrznym należy dążyć do nadania mu charakteru miasta-ogrodu, kładąc główny nacisk na powstawanie dzielnic willowych, oraz na ich utrzymanie. Ulice winne być jak najszersze, chodniki ozdobione drzewami, domy budowane w pewnej odległości od ulicy, oddzielone od siebie przestrzenią co najmniej 10-metrową i posiadające okna z wszystkich stron, wreszcie pozostawione jak najliczniejsze nie zabudowane place. Przy wydawaniu konsensu budowlanego w interesie rozwoju i wyglądu miejscowości, na leży kłaść jak największy nacisk na zewnętrzny wygląd nowopowstających budynków, nie dopuszczając absolutnie do zabudowywania się Zakopanego systemem wielkomiejskich, czynszowych kamienic, których cały szereg szpeci Krupówki, tak frontami bez stylu, jak i gładkimi murami z ustępów, pozbawionych okien; interes zaś hygieny wymaga surowych przepisów sanitarnych co do urządzenia domów, przeznaczonych dla chorych piersiowych, umożliwiających przedewszystkiem ich dezynfekcję. Zakopane jest niejako kolebką stylu zakopańskiego, stosowanego szczególnie w budownictwie drewnianem, — wskazanem by więc było, dla zachowania swoistego charakteru miejscowości, aby styl ten, który stąd wyszedł, tu się też głównie rozwijał.

C. d. n.



Zakopane: Zmarzły staw i Czarny staw z Zamarłej Turni.

Projekt ustawy sejmowej dla zdrojowisk i uzdrowisk.

celem utrzymania w nich spokoju i porządku, a usunięcia przykrych wrażeń dla chorych, (ułożony przez Dra A. Tarnawskiego wł. lecznicy w Kosowie).

Ustawodawstwo krajowe, skąpe jak dotychczas wogóle w najżywotniejszych sprawach zdrojowisk i uzdrowisk w przeciwieństwie do zagranicy, nie objęło obok wielu jednej ze spraw tak zasadniczych, jaką jest spokój i porządek, przedstawiające ważne postulaty w leczeniu chorych.

Liczne, od wielu lat powtarzające się, skargi i narzekania tak publiczności, jak właścicieli zakładów kąpielowych, uzdrowisk i lecznic, na nieustanne zakłócania porządku, spokoju dziennego i ciszy nocnej, zakłócania przez samowolę, nieraz nawet przez złośliwość i chęć szkodzenia dobru ogólnemu, czynią koniecznem położenie temu kresu, drogą wyjednania w Sejmie odpowiedniej ustawy. ile że niejednokrotne dotychczasowe remonstracje czy to u urzędów gminnych czy to u c. k. Starostw, rozbijają się o brak kompetencji prawa.

Z wdzięcznością przeto przyjęliśmy przez WP. Dra Tarnawskiego opracowany projekt podobnej ustawy wraz z wnioskiem skodyfikowania go i wniesienia na najbliższą sesję sejmową.

Podając poniżej ten projekt, prosimy tak właścicieli zdrojowisk, uzdrowisk i zakładów leczniczych, jak również lekarzy i interesujące się tą sprawą osoby o łaskawe nadesłanie nam swych cennych uwag ewentualnie dopełnień projektu, tak abyśmy je uwzględnić mogli przy ostatecznem jego opracowaniu.

§ 1.

Utrzymanie dobrych dróg, placów publicznych i porządku należy do gminy, która przez pobieranie dodatków od upodatkowanych zdrojowisk i uzdrowisk, ma dostateczne na to środki. Jeżeli gminie przysługuje prawo pobierania taksy zdrojowej, to ma obowiązek cały dochód z niej na te cele obracać.

§ 2.

Drogi wśród zdrojowiska (uzdr.) mają służyć tylko dla mieszkańców tegoż, nie zaś do komunikacji przejazdowej. Do tego powinny być ile możności przeznaczone drogi po za zakładem zdrojowym (uzdr.) t. j. za domami tegoż przynajmniej 100 metrów odległe.

§ 3.

Drogami wśród zdrojowisk (uzdr.) nie wolno pędzić bydła, aby zapobiec wznoszeniu się kurzu i zanieczyszczaniu ulic. Tak samo nie wolno jeździć po nich automobilami, ani rowerami, z wyjątkiem koniecznej potrzeby wyjazdu lub przyjazdu mieszkańców tegoż z możliwem zachowaniem spokoju, a zatem bez niepokojącego trąbienia i dzwonienia. Również przyjeżdżającym fiakrom nie wolno używać dzwonków, dlatego przed zakładem muszą być zdjęte.

§ 4.

Także, ile można, spokojnie powinien odbywać się ruch pociągów kolejowych z uniknięciem przeciągłego gwizdania, szczególnie w nocy.

§ 5.

Gwarne zabawy domowe, huczne wesela i tłumne uroczystości oraz zbiegowiska w obrębie zdrojowisk (uzdrow.) na kilometr wokoło, muszą być wzbronione i ograniczyć się do możliwie spokojnych obchodów. Również niepokojąca muzyka hałaśliwa, spiewy, strzelanina, szczególnie w nocy i w otoczeniu 1 kilometra są niedozwolone.

§ 6.

Publiczne szynki i sprzedaż napojów alkoholicznych w zdrojowiskach (uzdrow.) nie powinny być cierpiane, dlatego w pobliżu ich do 4 klm. nie powinno się dawać koncesji a dawniejsze, ile możności, w granicach prawnych kasować. Których nie można usunąć, zabrania się urządzać w nich nocne zebrania i widowiska po za 9 godziną.

§ 7.

Szkoły publiczne powinny znajdować się po za obrębem zdrojowisk (uzdr.), gdyż trudno u młodzieży zachować potrzebny spokój i uniknąć ich głośnych zabaw, śpiewów itp.

§ 8.

Pogrzebów nie wolno prowadzić ulicami przy zdrojowiskach (uzdrow.) ale ile można drogami dalszemi. Tak samo wyprowadzanie zwłok zmarłych musi odbywać się w porze, w której najmniej zwracają uwagi. Z tego też powodu cmentarze muszą się znajdować najmniej 4 klm. po za niemi.

§ 9.

W obrębie uzdrowisk i zdrojowisk oraz w 1 kilometrowem ich otoczeniu — utrzymanie zwierząt domowych możliwe jest tylko w bardzo czystych podwórzach i stajniach. Nie wolno jednak wykonywać na nich żadnych czynności, przy których ryczą lub kwiczą n. p. zabijać je lub kastrować.

§ 10.

W obrębie zdrojowisk i uzdrowisk i na 1 klmr. w otoczeniu nie można trzymać hałaśliwych (wyjących) ani złośliwych psów i na wiarygodne skargi sąsiadów musi się je tak jak i inne zwierzęta niepokojące usunąć.

§ 11.

Zakładanie fabryk i uprawianie hałaśliwych rzemiosł w zdrojowiskach i uzdrowiskach nawet w obrębie 4 klmtr. nie jest dozwolone; szczególnie takich, które zanieczyszczają powietrze, lub czynią niepokojący hałas. Szczególnie zabronionem być powinno używanie syreny do zwoływania robotników, z powodu że jej brzmienie bardzo słuch drażni.

§ 12.

Pranie bielizny przy studniach i w potokach ze względu na zanieczyszczenie ich i szerzenie chorobliwych zarazków nie może być dozwolone.

§ 13.

Palenie tytoniu w obrębie źródeł mineralnych i w salach zebrań, tak szkodliwe dla chorych, powinno być zakazane.

* * *

Projekt ten powstał na podstawie doświadczeń, zebranych od lat kilkunastu w mojem uzdrowisku, jednakowoż w zdrojowiskach mogą zachodzić inne okoliczności, mnie mniej znane, dlatego pożądanem jest uzupełnienie tego projektu według doświadczeń lekarzy i właścicieli w zdrojowiskach, poczem poprawiony może być do sejmu wniesiony.

Dr. A. Tarnawski.

W przededniu sprzedaży Żegiestowa-Zdroju.

Jak żywy i gorący odzew wywołała poruszona przez nas w Nrze 24 i 25 „Naszych Zdrojów“ sprawa zamierzonej przez Ks. Żygulińskiego i p. Więckowskiego sprzedaży Żegiestowa-Zdroju w niepowołane ręce moskalofilskiego Twa akcyjnego, tworzonego przez grecko-kat. parocha ks. Prysłopskija, dowodzą liczne osobiste i listowne zgłoszenia do Związku z propozycjami a nawet ofertami celem utrzymania tego pięknego zdrojowiska w posiadaniu polskiem.

A choć nie wszystkie poddawane środki i sposoby odpowiadają położeniu rzeczy, niemniej są między nimi i takie, które Związek weźmie pod rozwagę.

Do tych ostatnich należy propozycja ze strony jednej z wybitnych osobistości lwowskich nabycia Żegiestowa-Zdroju do spółki z Kraj. Związkiem zdrojowisk.

Inną wreszcie przedstawia zamieszczony tu, jeden z wielu zwróconych do nas listów, treści następującej:

Szanowna Redakcjo!

Jeżeli Związek Zdroj. i Uzdr., ze zwykłą sobie energją i umiłowaniem dobrej a uczciwej sprawy, zabierze się do dzieła, to zdaje mi się, że pomyślne rozwiązanie sprawy Żegiestowa, da się uzyskać bez wielkich trudności.

Znajdziemy chyba w społeczeństwie naszem — pomimo osławionych obecnych złych czasów — 1100 osób, z których każda, bez szkody dla siebie, zdoła złożyć kwotę 600 K. na zakupno jednej akcji — a byłaby w ten sposób pokryta cena kupna.

Ponieważ wśród tych 1100 osób, dużo znajdzie się takich, które nie jedną, ale pięć akcji nabyć mogą, uzyska się w ten sposób fundusz na pokrycie pierwszych niezbędnych wydatków inwestycyjnych.

Nie namawiałbym nikogo do filatropji, gdyż takie sprawy pozostawiam poczuciu każdej poszczególnej jednostki; ale za złe może mi nie weźmiecie, że zabieram głos celem poparcia sprawy ze stanowiska prostego interesu finansowego, gdyż przekonany jestem, że każdy akcjonarjusz oprócz zadowolenia moralnego, (doznawanego przez rok cały), będzie nadto raz do roku odczuwał zadowolenie materjalnej natury w chwili obcinania kuponów, które bezsprzecznie znakomicie oprocentują włożony kapitał.

Dr. W......

Sekcje naukowe Związku.

„O mechanicznych urządzeniach w zdrojowiskach“ mówił Doc. Dr. Biegeleisen na posiedzeniu Sekcji balneotechnicznej, oparłszy swój nader pouczający wykład na nowoczesnych wskazaniach nauki, uwzględniającej również ekonomję pracy mechanicznej, w pierwszym rzędzie w artykule najważniejszym jak węgla opałowego i wody mineralnej. Prelegent wykazał, ile tu decydują odpowiednie urządzenia mechaniczne kotłowni, nie tylko same przez się doskonałe, lecz i umiejętnie, stale kontrolowane. W związku z tem przedstawił Prelegent sposoby umiejętnego a zarazem ekonomicznego zużycia pary do ogrzewania kabin i zbiorników, przyczem przedstawił najodpowiedniejsze sposoby i środki wentylacji kabin, jakoteż różne systemy wziewalń, między tymi najnowszy system Körtinga, przy którym przez znaczne powiększenie ciśnienia powietrza powstaje takie zdrobinowanie środka inhalowanego, iż tenże dostaje się aż do płuc.

Hucznymi oklaskami dziękowano Szan. Prelegentowi za ten niezwykle pouczający wykład.

Następnie p. inż. Nadolski omówił przebieg obrad sekcji Zjazdu techników polskich w Krakowie, poświęconej sprawom naszego zdrojownictwa, przedstawiając analogiczne do tamże zapadłych 3 wnioski następujące:

Sekcja balneotechniczna Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk uznaje i uchwala:

1) Konieczność stałych hydrotechnicznych studjów w zdrojowiskach;

2) Konieczność wprowadzenia na politechnice wykładów o ujęciach źródeł i eksploatacji wód mineralnych;

3) Konieczność zaprowadzenia krajowego inspektoratu źródeł mineralnych — jak to jest w innych prowincjach austryjackich — tem bardziej, gdy nowa ustawa wodna przewiduje potrzebę takich organów kontrolnych.

Po krótkiej dyskusji uchwalono wnioski powyższe jednomyślnie z tem, iż Kraj. Związek zdrojowisk wniesie je, gdzie należy.

Dr. B.

XI. posiedzenie naukowe Sekcji balneolekarskiej odbyło się d. 23/XI. w lokalu Kraj. Związku. Obecni: Prof. Dr. Wiczkowski, Prof. Dr. Modrakowski, Inspektor sanit. Dr. Krzyżanowski, Dr. Serbeński, Dr. Bandrowski, Dr. Ebers, Dr. Ashkenazy, Dr. Woytkowski, Dr. Sabat, Dr Walach, Dr. M. Selzer. Przewodniczy Prof. Dr. Wiczkowski.

I. Dr. Serbeński wygłosił odczyt pt.: »Najnowsze zdobycze radjologji« uwidoczniony w odczytach i referatach VII. Kongresu radjologicznego w Pradze (wykład będzie ogłoszony drukiem w tem czasopiśmie). Referent przedstawił szerokie zastosowanie leczenia radjum, bądźto w postaci kąpieli, inhalacji lub picia wód radowych.

II. Dr. Bandrowski zdał obszernie sprawę z obrad VI. Kongresu radjo i elektrologów w Pradze i wycieczki do Jachymowa, uwzględniwszy przytem bogatą już w przeszło 1500 prac oryginalnych literaturę radjologji, świadczącą — równie jak minimalny udział polskich uczonych i lekarzy w Kongresie praskim — o niewytłumaczonej obojętności naszej na potężny już dziś rozwój tej gałęzi nauki jakoteż na tak skuteczne jej lecznicze zastosowanie. Obok danych z literatury zestawił również prelegent liczne przykłady demonstracji z lecznic praskich, jakoteż z Jachymowa-Zdroju, którego wszechstronny opis pod względem geologicznym, klimatycznym, urządzeń leczniczych poparł okazami minerałów skalnych i blendy uranowej jakoteż ilustracjami. Przestrzegał wreszcie przed dalszą obojętnością naszych lekarzy a szczególnie zdrojowisk na ten postęp radjologji i zastosowanie jej lecznicze, któremi zaopatrzone już wszystkie niemal zdrojowiska zagraniczne, zdobyły nowy atut do zwycięskiej konkurencji z naszemi zdrojowiskami.

W obszernej dyskusji, obejmującej oba odczyty, Dr. Sabat wspomniał o rozwoju radjologji od Bequerella, Dr. Ebers wspomniał o bardzo dobrych rezultatach, jakie widział w Paryżu przy stosowaniu radjum w chorobach stawów. Prof. Wiczkowski podnosząc tak piękne i pouczające przedstawienie obecnego stanu nauki o radjum przez prelegentów, zachęcał do prac doświadczalnych na tem polu. W tym celu materjał chorych swego oddziału szpitala oddaje do dyspozycji. Postawił wreszcie wniosek przyjęty przez obecnych, aby wykłady obu prelegentów ze względu na ich niezwykłą aktualność i doniosłość dla naszych zdrojowisk, zostały raz jeszcze powtórzone na specjalnem posiedzeniu połączonych sekcji balneolekarskiej i balneotechnicznej, przy zaproszeniu również właścicieli i zarządców zdrojowych.

Dr. Krzyżanowski zapowiedział szereg odczytów z zakresu chemji stosowanej; między innymi przyrzekli swój współudział Prof. Popielski, Prof. Opolski, Dr. Godlewski.

M. Selzer.

* * *

Posiedzenia następne odbędą:

Sekcja balneotechniczna d. 5 grudnia w czwartek o godz. 6. wiecz. Referat na temat »O sanacji Krynicy« wygłosi inżynier Otto Nadolski.

Połączone Sekcje balneolekarska i balneotechniczna dnia 12. grudnia we wtorek, o godz. 6. wieczorem. Referat na temat »O radjoczynności wód mineralnych« wygłosi Profesor Polit. Dr. Godlewski.

Sekcja balneolekarska d. 19. grudnia we wtorek o godz. 6. wieczorem. Referat na temat »O teorji jonów, przewodnictwie elektryczności i kryjoskopji w stosunku do wód mineralnych« wygłosi Prof. Uniwers. Dr. Opolski.

Wiadomości bieżące.

W poczet członków Kraj. Związku Zdroj. i uzdr. przystąpili: Lena Romanowa we Lwowie, Henryk Eile, adj. Izby handl. przemysłowej we Lwowie, Dr. Zygmunt Wallach, lekarz zdrojowy w Iwoniczu (zimą we Lwowie), Prof. Dr. Jerzy Modrakowski we Lwowie.

O dalsze bezpłatne przesyłanie „Naszych Zdrojów“ wszystkim PP. Lekarzom otrzymaliśmy od wielu z nich prośby, poparte zaszczytnym zresztą argumentem, »iż tak znakomite pismo powinno być u każdego lekarza«.

Temu ostatniemu wskazaniu bynajmniej nie przeczymy, ile że łatwo mu zadość uczynić drogą tak niestosunkowo niskiej prenumeraty siedmiu koron rocznie wraz z przesyłką pocztową.

Przez trzy lata rozsyłane były »Nasze Zdroje« wszystkim lekarzom bezpłatnie, tj. półtora roku sumptem prywatnym wydawcy i redaktora Dra Bandrowskiego, zaś drugie półtora roku, przez Kraj. Związek zdrojowisk.

Przez ten długi okres czasu poznali P. T. Lekarze aż nadto dobrze pismo samo, jego tendencję i doniosłość. Wartość tak ofiarnej bezpłatnej propagandy, nie dającej się ocenić w skutkach, obliczać można w realnym koszcie conajmniej po 2000 koron rocznie t. j. 6000 kor. za trzy lata minione. Na taką dalszą ofiarność nie stać Związku w czasach ciężkiego ogólnego przesilenia finansowego.

Na odwrót godzi się, aby ogół polskich lekarzy w poczuciu ciążącego na nich poparcia celów i prac Związku nad odrodzeniem zdrojownictwa polskiego, poczuł się do tej choćby małej ofiarności abonowania pisma tak tanim kosztem, bo redukującym się do 60 halerzy miesięcznie, Na taki minimalny wydatek miesięczny stać chyba każdego lekarza, z czem nawzajem możnaby związać specjelnie dla lekarzy uprzywilejowany charakter i tytuł wspierającego członka Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, przysługujący według statutów li tylko w zamian za opłatę rocznej wkładki 12 koron.

W darze dla sekcji balneolekarskiej złożył WP. August Teodorowicz, dyrektor Zarządu w Truskawcu, dzieło »Universum — Lexicon der Bade u. Kurorte in Europa« — za co serdeczne dzięki przesyłamy Szan. ofiarodawcy.

O krajowe wody mineralne w wagonach restauracyjnych dochodzą nas z wielu stron zapytania i zażalenia a nawet odpowiedzi ze strony międzynarodowego Twa wagonów sypialnych, otrzymane na wniesione tamże skargi. Otóż stwierdzamy, że dotychczas niema w tem winy, a tem mniej niechęci pomienionego Twa, zaś zwłoka dotychczasowa spowodowaną była li tylko przygotowaniami Zarządu zdrojowego w Szczawnicy do wykończenia typu mniejszych »stołowych« flaszek, kapsli do ich zamykania i etykiet. Przygotowania te są już na ukończeniu, tak iż spodziewać się należy, że w ciągu grudnia pojawią się już w wagonach restauracyjnych i sypialnych butelki krajowej wody mineralnej szczawnickiej, najbardziej nadającego się ku temu źródła »Stefana«.

Wobec tego, że w układach z c. k. Ministerstwem kolejowem zastrzegło sobie Two wagonów restauracyjnych wprowadzenie tylko jednego typu, wybranego z pośród wód krajowych, z powodu braku pomieszczenia dla wszystkich gatunków, przeto te ostatnie będą podawane w restauracjach stacyjnych a tylko woda »Stefana« w wagonach sypialnych i restauracyjnych.

Przy tej sposobności serdeczne zasyłamy dzięki pod adresem tych, którzy tak gorliwie dopominają się o wody w wagonach restauracyjnych, jakoteż i tych, którzy łaskawie informują nas w tej mierze, dołączając również odpowiedzi, otrzymane od Dyrekcji Twa wagonów sypialnych i restauracyjnych.

Wobec obaw przed zawieruchą wojny znamienny jest prąd wyjazdowy do odleglejszych górskich miejscowości klimatycznych, jak Zakopane lub nawet do zdrojowisk jak Krynica.

Jak się dowiadujemy, zakrzątnięto się już nawet w Krynicy całkiem energicznie około przygotowań na sezon zimowy dla gości i kuracjuszów, pragnących tam z pożytkiem dla zdrowia przeczekać niepewne czasy. Bawiący we Lwowie radca ces. Dr. Ebers uzyskał w c. k. Namiestnictwie przyzwolenie na ewentualne puszczenie w ruch łazienek z pewną ilością kabin dla mineralnych kąpieli kwasowęglowych a tak samo poczynił starania w c. k. Dyrekcji kolejowej o bezpośrednio dołączane wagony, wreszcie w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów o zwiększenie personalu pocztowego dla Krynicy.

Również na miejscu wydelegowało Zrzeszenie właścicieli domów specjalną Komisję celem zakwalifikowania znaczniejszej ilości mieszkań opalanych i odpowiednio na zimę zaopatrzonych jako też zaopatrzenia się w zapasy po willach dla pensjonatowego sposobu żywienia się. Zgłoszenia o mieszkania adresować należy: »Zrzeszenie właścicieli realności w Krynicy.«

Jakkolwiek nie podzielamy daleko idących obaw wojny, niemniej skoro one już się w społeczeństwie objawiają, lepiej będzie, gdy ci tchórzliwsi, zamiast wyjeżdżać za granicę, zostaną w kraju a przez pobyt w takiej Krynicy lub Zakopanem zyskają jeszcze na zdrowiu, początkując w ten sposób zimowe sezony kąpielowe.

Miejski zakład kąpieli ludowych. W d. 21 bm, odbyło się poświęcenie i otwarcie miejskiego budynku kąpieli ludowych przy pl. Bema. W otwarciu wzięli udział prez. Neumann, wicepr. dr. Stahl i liczne grono b. radnych m., członkowie magistratu, urzędu budowniczego i w. in. Poświęcenia zakładu dokonał ks. inf. Lenkiewicz, który następnie w gorących słowach podziękował prezydjum miasta, że mimo trudne warunki wprowadziło w czyn uchwałę Rady m. Zakończył życzeniem, aby kąpiele te szły na pożytek ludności.

Przemówił następnie prez. Neumann, poczem goście oglądali zabudowanie.

Łaźnię budował architekt Leopold Reiss, instalacje zaś kąpielowe i kotłowni urządziła firma »Bogdanowicz i Korczyński«. Zakład obejmuje 15 natrysków i 2 wanny.

Odkrycie radjum w Tatrach, przechodzi z mytu w rzeczywistość, o ile prawdziwą jest wiadomość, podana w Nr. 296 z 15 listopada w niemieckiej »Mineralquellenzeitung«, która brzmi dosłownie: »W obrębie Tatr, mianowicie w około Zakopanego badano już od dłuższego czasu na koszt galic. Wydziału Krajowego pod kierunkiem prof. uniw. Dra Morozowicza pokłady skalne, przyczem w licznych warstwach Barty (?) znaleziono ślady radium.

Szczególnie w dolinie Pysznej natrafiono na kruszcze o silnej zawartości radu.

Dr. Rosen, asystent mineralogicznego instytutu we Lwowie, stwierdził też przy badaniu radowych pokładów w okolicach Zakopanego obecność zapowiadającej dużą zdobycz, substancji radowej, której skład poddano szczegółowemu badaniu«.

Nie wątpiąc wcale o możliwości odkrycia radu w Tatrach, w myśl danych geologicznych, jakie na odkrycia takie wskazują w przyrodzie, wyrażamy tylko zdziwienie, że wiadomości o tak daleko na koszt Wydziału Krajowego przedsięwziętych badaniach dostają się — zamiast i przedewszystkiem do polskich — naprzód do pism niemieckich, przypominając w ten sposób podobną praktykę co do wiadomości z »tajnych« posiedzeń Koła Polskiego, zamieszczanych zawsze przedewszystkiem przez pisma niemieckie.

„Co każdy człowiek o gruźlicy wiedzieć powinien“. Na ten temat odbędą się w najbliższej przyszłości wykłady publiczne, które wspólnem staraniem Twa walki z gruźlicą i Twa powszechnych wykładów uniwersyteckich, wygłoszą prelegenci-lekarze w następujących miejscowościach kraju (po pierwszym wygłoszonym dnia 24. bm. w Skolem, przez p. Dra Marcina Selzera).

Dnia 1. grudnia: w Samborze (Dr. Tomaszewski), w Lisku (Dr. Glücker), w Sądowej Wiszni (Dr. M. Selzer), w Tłumaczu (Dr. Schreiber);

Dnia 8. grundnia: w Żółkwi (Prof. Dr. Nowicki), w Lubaczowie (Dr. Glücker), w Komarnie (Dr. Szczepański);

Dnia 15. grudnia: w Sanoku (prof. Dr. Nowicki), w Rohatynie (Dr. Sabatowski);

Dnia 22. grudnia: w Dolinie (Dr. Sabatowski).



Tatarów: Gorgany Chomiak.

Po świętach Bożego Narodzenia ma nastąpić II-ga serja tych wykładów.

Połączenie telefoniczne z Niemirowem-Zdrojem ma widoki urzeczywistnienia, może już w nadchodzącym sezonie, jak to możemy wnioskować z otrzymanego od c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów zawiadomienia. Warunki postawione przez c. k. Dyrekcję wymagają: 1) kilku stałych rocznych abonentów w Niemirowie lub w okolicy 2) przyczynienie się do budowy linii datkiem konkurencyjnym 5000 koron, płatnym w czterech półrocznych ratach.

Projektowana linja telefoniczna z Niemirowa do Rawy Ruskiej przechodziłaby przez miasteczko Potylicz, tak, że możnaby do niej włączyć tamtejszy miejscowy c. k. Urząd podatkowy i tam urządzić biuro telefoniczne, które pełniłoby również funkcje stacji telegraficznej z normalnym zakresem działania, jednak też pod warunkiem, że interesenci w Potyliczu przyjmą udział w datku konkurencyjnym.

Kolej Zakopane-Świnica, objęta została wnioskami Wydziału krajowego w sprawie budowy nowych linji kolejowych przy udziale funduszu krajowego. Udział ten dla koleji Zakopane-Świnica, której budowę obliczono na 3,000.000 kor., wynosić ma 500.000 kor.

Szkoda tylko, że do przedłożyć się mających Sejmowi wniosków weszła najmniej pożądana linja kolejowa Przemyśl-Brzozów-Krosno zamiast Przemyśl-Brzozów-Rymanów, co do której ostatniej tyle bardziej przekonywujących motywów przedłożono i Wydziałowi i Ministerstwu kolei i Kołu Polskiemu. To też spodziewać się należy, iż motywy te zaważą ostatecznie na szali w obradach sejmowych.

Z lecznicy Dra Tarnawskiego w Kosowie donoszą: Tutaj słońce świeci i ciepło, tak że roboty na jesień w ogrodzie i w polu teraz się wykonuje.

Sezon się kończy 1. grudnia a pozostaje nadal pensjonat zimowy.

Towarzystwo akcyjne Lecznicy przechodzi już w swój okres przygotowawczy, a subskrypcja akcji ma się ku końcowi, poczem sprawa odchodzi do ministerstwa dla uzyskania koncesji. Dopiero potem, a więc w ciągu przyszłego roku, może Two przystąpić do objęcia administracji zakładu.

Nie wpłynie to jednak bynajmniej na charakter Lecznicy, gdyż leczenie pozostanie nadal pod doświadczonym kierunkiem Dra Tarnawskiego.

Nie tylko nasze zdrojowiska doznały w r. b. ciężkiego zawodu z powodu niedopisania trzeciego sezonu, jak wiadomo zimnego i dżdżystego. Skarżą się na podobne zawody tak samo zdrojowiska austrjackie jak i niemieckie, jak to podkreślają sprawozdania tamtejsze i wykazy w pismach zdrojowych. Co ciekawsze że taki Karlsbad, Franzensbad, Wiesbaden i inne wykazywały nieco mniejszą w porównania do r. z. liczbę gości, odnosząc to — niestety mylnie — do zmniejszenia się przyjezdnych z Polski i Rosji.

Pierwszy wykład o Galicji w Paryżu miał na ostatniem walnem zgromadzeniu »Société de Géographie Commerciale« znany dziennikarz, prezes związku prasy zagranicznej. Wykład ilustrował prelegent około 200 obrazami świetlnymi, przedstawiającymi najpiękniejsze i najciekawsze okolice Tatr i Karpat, jak Zakopane, Morskie Oko, Pieniny, saliny wielickie, Jaremcze, Tatarów, Worochtę, oraz zabytki artystyczne i historyczne Krakowa i Lwowa. Na zebraniu tem, któremu przewodniczył wiceprezes Capus, uchwalono skierować ruch turystyczny z Francji także do Galicji. Wobec tego tak pożądanego wyniku wykładu odniosła się Sekcja turystyczna Kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk do Zarządu »Société de Géographie Commerciale« w Paryżu o nawiązanie bliższych stałych stosunków celem ułatwień dla turystyki francuskiej w Galicji.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy korzystając z gościnności Związku ogłosiło godziny urzędowe w lokalu tego ostatniego, a to w środy od 7 — 8 wieczór, w czwartki i soboty od godziny 2 — 3 popołudniu.

Dwie krajowe pracownie przyborów do sportów zimowych powinny wyrugować import obcy, który wobec wzmagającego się u nas zamiłowania do sportów zimowych, pochłaniać zaczął pokaźne sumy dla zagranicy lub magazynów wiedeńskich.

Tem pilniej dzielimy się z interesowanymi wiadomością, że doskonałe narty wyrabia specjalna ich pracownia założona w Zakopanem pod firmą Zdyb i Ska. Narty te są lepsze i silniejsze od zagranicznych, jako wykonywane ręcznie w systemie norweskim lub alpejskim i przeważnie politurowane.

Tak samo miłośników jazdy saneczkami ucieszyć powinna wiadomość, iż krajowa szkoła kołodziejsko-kowalska w Grybowie, rozpoczęła wyrób saneczek sportowych następujących rodzajów: I. saneczki zwykłe z drzewa (jedno i wieloosobowe); II. saneczki tyrolskie z rur stalowych (jedno i wieloosobowe); III. saneczki t. zw. skeleton ze stalowych (niskie); IV. saneczki t. zw. skeleton z drzewa; V. saneczki t. zw. tobbogan; VI. najważniejsze amerykańskie t. zw. bobsleighi z kierownicą automobilową. Należy się spodziewać, iż sportsmani nasi, zakupując saneczki, dadzą pierwszeństwo wyrobom krajowym.

„Pienien". Z takim podpisem figuruje w sali dworca kolei północnej we Wiedniu obrazowa fotografia Pienin, z szeregu podobnych, wykonanych sumptem ministerjum kolejowego. Czy brak urzędników polaków do korekty podpisów nazw miejscowości polskich?

Biuro Twa biblioteki polskiej w Arco ew. prezes tego Twa, Dr. Kalikst Włyński, udziela pragnącym tam przyjechać, wszelkich informacji listownych li tylko za dołączeniem marki pocztowej odwrotnej.

Ś. p. Ks. Dr. Michał Żyguliński, współwłaściciel Żegiestowa-Zdroju, b. poseł do Rady państwa i b. marszałek rady pow. Tarn. zmarł w Krakowie. Chorym będąc od dłuższego czasu, oddziaływał tamująco na rozwój Żegiestowa, zapisawszy się niedobrze w zdrojownictnie naszem rozpoczętą ostatnio akcją sprzedaży Żegiestowa-Zdroju w niepowołane ręce.



Ławoczne: Stoh 1675 m. fot. Z. Hetper.

Wydział krajowy
L. 172405/12.

Ogłoszenie konkursu

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

sekundarjusza
w szpitalu powsz. w Tarnowie

Kandydaci powinni najpóźniej do 20 grudnia 1912 wnieść podania do Wydziału krajowego z dołączeniem:

1. Metryki urodzenia dla udowodnienia nieprzekroczenia 40-go roku życia,

2. dowodu obywatelstwa austrjackiego,

3. dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na jednej z wszechnic Monarchii austr., upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązane:

a) Płaca o rocznych 1200 K. t. j. jeden tysiąc dwieście Koron.

b) Pomieszkanie kawalerskie w budynku szpitalnym wraz z wiktem w naturze, unormowanym dla lekarzy w szpitalach krajowych oraz opałem i oświetleniem.

Obowiązek mieszkania w szpitalu jest bezwarunkowym, a wartość wiktu nie może być zamienioną na spłatę w gotówce.

We Lwowie dnia 20 listopada 1912.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem

PIOTROWSKI w. r.